

ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Organ partii socjalno-demokratycznej.

Wydawca: Antoni Mańkowski.

Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.

Odpowiedz. redaktor: Józef Hudec

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 1²⁰; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct; W miejscu z odsetką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedynczy 6 ct. Na prowincyi: rocznie 1⁵⁰; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francji: 6 franków. Redakcyja, administracyja i ekspedycyja ul. Szajnochy 1. 7. — Wszelkie przesyłki adresować należy: ulica Szajnochy 1. 7. Listów niefrank nie przyjmuje się. Rękopisma nie zwracają się. Pojedyncze numery nabywać można w „Biurze Dzienników“, ul. Karola Ludwika.

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacyi za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przede wszystkim powszechnego prawa wyborczego!

Od Administracyi.

Z numerem niniejszym rozpoczynamy trzeci kwartał naszego wydawnictwa. Upraszamy o najwcześniejsze odnowienie przedpłaty, gdyż tylko w takim razie będziemy mogli pismo regularnie wydawać.

Międzynarodowy Socjalistyczny Kongres Robotniczy w r. 1893 w Zurychu.

Biuro komitetu organizacyjnego dla Międzynarodowego Socjalistycznego kongresu Robotników w r. 1893. reprezentowane przez *Karola Binkli*, przewodniczącego, *Roberta Seidla* sekretarza i *Augusta Merka* skarbnika, komitet szwajcarskiej Partii Socjalno-demokratycznej, Wydział Związku „Grütliverein“ i Wydział Związku Wolnych Stowarzyszeń Zawodowych tworzące razem komitet organizacyjny kongresu, zwołują tenże odcz. w datowaną z Zurychu 15. czerwca 1893. na dzień 6. do 12. sierpnia 1893. (włącznie) do wielkiej Sali Muzycznej w Zurychu. Podajemy tu prowizorycznie przez Biuro ustanowiony

Porządek dzienny kongresu:

I. Środki do międzynarodowego przeprowadzenia ośmiogodz. dnia roboczego.

II. Wspólne postanowienia co do uroczystości majowej.

III. Polityczna taktyka Socjalnej-demokracji:

a) Parlamentaryzm i agitacja wyborcza.

b) Bezpośrednie ustawodawstwo ludowe.

IV. Stanowisko Socjalnej-demokracji w razie wojny.

V. Ochrona robotnic.

VI. Narodowy i międzynarodowy ustrój wolnych stowarzyszeń zawodowych.

VII. Międzynarodowa organizacja Socjalnej-demokracji.

VIII. Rozmaitości.

Wiec katolicki.

W Krakowie odbył się 4 lipca i w dniach następnych wiec katolicki. W wiecu uczestniczyło około 800 ludzi, — jak na kilka milionów katolików w kraju udział bardzo słaby. A zważyć trzeba, że uczestnikiem wiecu mógł być każdy katolik. I pomimo całorocznej agitacji zdołano stósunkowo tak mało ludzi ściągnąć. W jakim celu wiec ten zwołano? Czyżby kościół katolicki był u nas prześladowanym? Nie,

utrzymują sami inicjatorowie wiecu! Całkiem co innego, — oto „kwestye socjalne“ są tymi czynnikami, które parły do wiecu. Wysoka P. T. szlachta i duchowieństwo skonstruowały, że lud budzi się z długoletniego uśpienia, że niebawem stać się może ten cud, że lud pewnego pięknego poranku oświadczy: „Dosyć panowie, nie zozwolimy więcej zdzierać z siebie skury, długo nas wyzyskiwaliście, nie będziemy więcej jak bydło na was pracować, my mamy prawo również wygodnie żyć, bo jesteśmy ludźmi, jak i wy.“ W słusznym przewidywaniu tego cudu, zjechali się „wielcy“ panowie, wielcy dlatego, że posiadają bogactwa, pochodzące z krwawej pracy ludu, — aby radzić nad środkami lepszego ujażdżenia ludu. Ze wszystkich przemówień, referatów i wniosków tych panów tchnie gorąca tęsknota za czasami pańszczyźnianej niewoli, za średniowiecznymi cechami, za tą epokę przynajmniej, w której jezuityzm ponawiał wszechładnie. Hrabia Potocki i książę kardynał Dunajewski wyrazili się na wiecu, że „w naukach kościoła zawierają się podstawowe zasady społeczeństw, i tak n. p. robotnicy domagają się dziś dnia wypoczynku, a ten dzień dawno istnieje, bo go sam Bóg ustanowił. Ten przykład przytoczył książę biskup, ale czemuż nie wymienił także innych zdań z nauk kościoła, zdań, które popierają wszystkie podstawowe żądania robotników, a podał tylko jedno, które przez ustawę zostało już rozstrzygnięte na ich korzyść. Cemu n. p. nie przytoczył zdania z hist. apost. (4, 34—36), że pierwsi chrześcijanie wszystko wspólnie posiadali, że każdy przynosił to, co było jego własnością, a otrzymywał to, czego potrzebował. Podstawowa zasada komunistyczna brzmi: „Każdy daje co dać może, a otrzymuje tyle ile mu potrzeba.“ Czyż zdanie to nie jest idententycznym z poprzedniem, zacytowanym z nauk kościoła?

Wedle Deut. 15, 6 powiedział Mojżesz, że »żaden ubogi nie powinien być między wami«, wedle Jak. 5, 1—4 Jezus przeklinał bogaczy, ażeby ich bogactwa zgniły, ażeby ich odzież była pełna moli, ażeby ich złoto i srebro zardzewiało, wedle Mat. 6, 19 Jezus ostrzegał przed tymi, co zbierają majątki, itd. itd. Moglibyśmy przytoczyć niezliczoną ilość zdań z nauk kościoła na poparcie żądań socjalistycznych. Tymczasem taki ksiądz jezuita Gnatowski wywodził na zjeździe katolickim, że chrześcijański pogląd wychodzi z tej zasady, iż muszą być nierówności społeczne. Jest to oczywiście kłamstwo, wymyślone przez tych, którzyby radzi wmówić w ciemnych, że na świecie

musi być stosunkowo mała liczba bogaczy z jednej, a miliony ubogich z drugiej strony. Za to ten chrześcijański pogląd — mówił ks. Gnatowski — »obiecuje ubogiemu nieskończoność rozkoszy w życiu przyszłym«. A więc wedle ks. Gnatowskiego, dajcie się towarzysze, wyzyskać do ostatniej kropli krwi, za to będzie się wam na drugim świecie dobrze powodzić. Ale zapytajmy, czemu pp. kapitaliści i duchowieństwo nie chcą postąpić wedle tej recepty? Niechaj zrzecą się ze swych bogactw, niechaj wezmą się do ciężkiej pracy, niechaj przez całe życie tak biedują jak każdy robotnik, a dostąpią wiecznej szczęśliwości. Nie, im się nawet nie śni o tem. Przeciwnie oni dokładają wszelkich starań, aby jak najwięcej nagromadzić majątków — tak to chciwi są — oni nakładają coraz większe ciężary na lud, że tenże ucieka z kraju do Ameryki lub pod knut moskiewski. »Biedni«, mówił także pan doktor Jordan — »mając ideał życia w wiecznej szczęśliwości, nie uważaliby swego ubóstwa za tak wielkie nieszczęście i nie dawaliby się uwodzić agitatorom«. Ale jak oni się tych agitatorów boją! Pan Jordan mówił dalej: »Socjaliści są zszeregowani pod wodzą energicznych przywódców i dlatego niebezpieczni«. »Siła stowarzyszeń socjalistów faktycznie rośnie, a pisma socjalne w wielkiej się rozchodzą ilości«.

Należy zaraz w zawiązku zapobiedz niebezpieczeństwu. Hrabia Stanisław Tarnowski, który choć profesor uniwersytetu napłótł strasznie dużo bredni, wyraził się między innemi, że: »socjalizm powstał z uczucia dobrego, ale skwaśniał się w złe«. Jest to całkiem naturalnie, że jemu się nie podobają dążenia socjalizmu i dlatego on, jak i jemu podobne indywidua razem z duchowieństwem przemysłiwają nad tem, jakby to złamać ową »hydrę« socjalistyczną. Daremne trudy! Wy, panowie, nie cofający się przed kłamstwem, fałszujecie historią, a wszelkie wolnościowe dążenia usiłujecie gasić w zarodku. I w tym celu nieraz wzywacie pomocy policyi i wojska. Wy to jesteście tymi, którzy uchwalacie corocznie po sto i więcej milionów na wojsko, przeznaczając stosunkowo drobne kwoty na oświatę, tak, że dwa tysiące gmin w Galicyi nie ma szkół, a setki szkół bywa zamykanych dla braku nauczycieli. Jeżeli się już godzicie na jakąś oświatę ludu to jeno w duchu »katolickim«, wedle wstecznej recepty.

Wiec katolicki uchwalił tedy zakładanie szkół wyznaniowych pod nadzorem księży, zaprowadzenie kontroli policyjnej nad uczniami, tworzenie stowarzyszeń św. Wincetego a Paulo, krzewienie bractw kościel-

nych, patronizowanie zakonów w koloniach emigracyjnych, zaprowadzenie kongregacji maryjańskich i salezyjańskich, staranie się u papieża o kanonizację jak największej świętych polskich, zakładanie czytelni katolickich, zniesienie wszystkich towarzystw oświaty ludu i założenie nowego pod protektorem księcia biskupa, któryby miał prawo unieważniać wybory do wydziału, wprowadzenie cechów średniowiecznych, cenzurę duchowną dla pism i książek, aby lud mógł tylko to czytać, na co księża pozwalają, itd. itd. W ogóle więc katolicki uchwalili cały szereg środków, mających umożliwić na przyszłość jeszcze większe niż dotąd wyzyskiwanie ludu. Szlachcie i duchowieństwu się zdaje, że przy pomocy tych środków jeszcze długo zdołają utrzymać lud w ciemności i niewoli. Niechaj się łudzą, tem lepiej dla nas. Zadaniem naszym będzie nieść światło pomiędzy masy ludu i pomóc mu do wyzwolenia się z pod jarzma kapitalistów.

Dlaczego żądamy skrócenia dnia roboczego.

Ćwiczenie, raczej używanie wszystkich części naszego ciała, jest koniecznym do ich normalnego rozwoju, bo w przeciwnym razie zmarniałoby one i stałyby się nieprzydatnymi do wykonywania swoich czynności; muszą one jednak być użyte w miarę, bo potem następuje zmęczenie. Według praw, kierujących czynnościami ciała ludzkiego, każdy narząd n. p. ręka, noga, mózg jest w stanie zdziałać o wiele więcej i lepiej, jeśli go nie używamy aż do zmęczenia, wówczas wypoczynek po pracy nie potrzebuje być tak długim. Gdy natomiast jakiś narząd w ciele ludzkim jest znużony, to wykonywanie nim choćby najłżejszej pracy jest szkodliwym dla całego organizmu; z drugiej strony przekonano się, że praca im jest bardziej jednostajną, tem bardziej natęża, bo wówczas używa się ciągle tylko niektórych organów, które skutkiem nadużycia karłowacieją.

Pomimo, iż żaden wykształcony człowiek nie wątpi w te znane i udowodnione prawdy, miliony robotników są zmuszone do wyczerpującej, kilkunastogodzinnej pracy, która pozbawia ich sił i organizm przygotowuje o choroby i powolną śmierć. Pewien lekarz praktykujący w okręgu fabrycznym zauważył, że prawie wszyscy robotnicy zajęci w fabrykach bawełny, mieli skutkiem jednostajnej pracy kolana wewnątrz zwrócone, stos kręgowy skrzywiony, biodra szerokie lecz kanciaste, a głowę pochyloną. Z 3672 robotników, pracujących w kopalni siarki na Sycylii między r. 1881 a 1884 tylko 203 okazało się zdolnych do służby wojskowej. Przyczyny uwolnienia były następujące: niedostateczny wzrost, brak miary w klatce piersiowej, osłabienie, źle rozwinięta klatka piersiowa, złamanie, garby itd.

Włoski profesor Mosso opisuje w książce pt. „Znużenie“ w ten sposób wrażenia swoje z badań, które przedsięwziął jako lekarz wojskowy nad powołanymi do poboru wojskowego.

„Przypominam sobie jeszcze, jak gdyby to dziś było, mały kościółek, w którym obok ołtarza ustawili się przedstawiciele gminy i oficer żandarmeryi, a za barierą hałasujący lud. Za głównym ołtarzem, na chorze badałem rekrutów, a dokoła mnie stały nagie, czarne, wychudłe postacie, pomiędzy którymi jaśniało kilka dobrze odżywionych, mięsistych, białych ciał, z innej niby rasy pochodzących. Byli to bogaci wśród ubogich. Niekiedy defilowali przed nami rekruci z całych gmin, pomiędzy którymi ani jednego nie było zdolnego do noszenia broni, do tego stopnia mazały życia i niedostatek wykoślawiły i osłabiły tych ludzi. (Byli to robotnicy, od dzieciństwa zajęci noszeniem wykopywanej siarki.)

W wiele lat jeszcze po opuszczeniu tego kościółka, czułem gorycz w sercu. Wspaniałe, jasne niebo, złotem błyszczące słońce, w którego promieniach dojrzeła roślinność zwrotnikowa, gaje pomarańczowe,

bogate winnice, olbrzymie kwieciami osypane oleandry; wszystko to donośnym głosem przemawiało, że natura nie jest winną tej okropnej między ludźmi nierówności, co krzywdzi nie tylko żółdki, lecz także mięśnie i szkielety, a nawet święte prawo do życia, którego nikomu odmawiać nie wolno!

Każda gałąź przemysłu wywołuje u zatrudnionych w niej robotników jakąś specjalną chorobę. Najczęściej zjawiają się reumatyzm, choroby żołądka, a przede wszystkim choroby płuc i suchoty wskutek prochu i kurzu, którym lokale robocze są przepełnione. Straszny jest wpływ pracy fabrycznej na kobiety, które stają się niedokrewne i ulegają przeważnie chorobom kobiecym.

Według sprawozdania z pracy kobiet w większych miastach Stanów Zjednoczonych w Ameryce rozpoczynając pracę w przemyśle

16.360	kobiet	miało	dobre	zdrowie
882	„	„	słabe	„
185	„	„	złe	„

Po upływie 8 lat	14.557	kobiet	miało	dobre	zdrowie
	2.385	„	„	słabe	„
	485	„	„	złe	„

Wskutek słabego organizmu kobiet liczba dzieci rodzących się nieżywym jest przerażająca. Na 100 dzieci robotnic zajętych przy fabrykacji żywego srebra, umiera w pierwszym roku 65. (Przeciętna śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia wynosi w Prusiech u dzieci ślubnych 18 na sto, u nieslubnych 32 od sta).

Dzieci ubogich, jak się przekonano, są lżejsze, różnica wynosi przeciętnie 3 klg. w wieku od 16—19 lat. Są one również niższe o 3—5 ctm. od dzieci dobrze odżywianych i nie natężających się od najmłodszych lat pracą fabryczną.

Takto powoli lecz systematycznie następuje zwyrodnienie (degeneracja) proletariatu. Najwymowniejszym tego dowodem są następujące przerażające cyfry. Między 1881 a 83 r. na 1000 robotników fabrycznych w Czechach było do służby wojskowej zdolnych tylko 46, na 1000 robotników fabrycznego miasta Liberca tylko 23.

Na 1000 ludzi urodzonych w tym samym czasie żyje jeszcze

	Bogatych	Ubogich
Po 5 latach	943	655
„ 10 „	938	598
„ 20 „	866	566
„ 30 „	796	486
„ 40 „	695	396
„ 50 „	558	283
„ 60 „	398	172
„ 70 „	235	65
„ 80 „	57	9

Podług obliczeń statystycznych w Anglii przeciętny wiek ludzi wynosił: w wyższych klasach . . . 44 lat w średnich klasach . . . 26 „ w robotniczych klasach . . . 22 „

Natężenie robotników wywołuje nie tylko — jak to wyżej wykazaliśmy — ruinę zdrowia, zwyrodnienie lub śmierć przedwczesną, lecz i największą ilość nieszczęśliwych wypadków w fabrykach należy temu przypisać.

Pierwsza wyczerpująca pod tym względem niemiecka statystyka z 1889 r. wykazuje niezaprzeczoną zależność między dłuższym trwaniem pracy i zwiększającą się liczbą nieszczęśliwych wypadków.

W Niemczech w ciągu 1888 r. wydarzyło się:

Rano nieszczęśliwych wypadków:	Popołudniu wypadków:
Między 6 a 7 435	Między 12 a 1 587
„ 7 a 8 794	„ 1 a 2 745
„ 8 a 9 816	„ 2 a 3 1037
„ 9 a 10 1069	„ 3 a 4 1243
„ 10 a 11 1598	„ 4 a 5 1178
„ 11 a 12 1590	„ 5 a 6 1306
	„ 6 a 7 979

Obiad

Po części koniec pracy

Z początkiem tygodnia było również mniej nieszczęśliwych wypadków niż z końcem.

Wyżej przytoczone cyfry dają przynajmniej częściowe pojęcie o skutkach natężenia u robotników, częściowe, bo po za niemi kryje się jeszcze niewypowiedziane morze między fizycznej i moralnej, nędzy wobec której frazesy o postępie i cywilizacji wydają nam się ironią. A jednak postęp ten istnieje. Postępem jest to, że dziś miliony robotników rozumie, co im dla urzeczywistnienia hasła wolności czynić wypada.

W imię godności ludzkiej walczą oni wszędzie o osiągnięcie 8 godzinnego dnia pracy, by nie tylko ciało od wyczerpania ochronić, lecz by mózg uczynić zadość potrzebom ducha, kształcąc się i działając dla interesów swej klasy. Łącząc się w stowarzyszenia i postępując jednomyślnie, powoli zdobywają sobie coraz więcej ustępstw nawet ze strony niechętnych im rządów kapitalistycznych. Jako dowód niechaj posłuży statystyka robotników Nowego Yorku (Ameryka).

Przeciętny dzień pracy i płaca tygodniowa wynosiły:

U murarzy	1885 r.	10 godz.	4:00 dol.
	1886 r.	9 „	4:05 „
„ cieśli	1885 r.	10 „	2:75 „
	1886 r.	9 „	3:25 „
„ ślusarzy	1885 r.	10 „	2:10 „
	1886 r.	9 „	2:25 „
„ malarzy	1885 r.	10 „	3:00 „
	1886 r.	9 „	3:50 „
„ kowali	1885 r.	10 „	2:50 „
	1886 r.	9 „	3:00 „

Takich cyfr możnaby mnóstwo przytoczyć ze wszystkich krajów, w których robotnicy świadomie dążą do celu. R. N.

Organizacja kolejowa.

Drugi zjazd galicyjskich robotników kolejowych odbędzie się z końcem sierpnia, Porozumienie się w tym kierunku pod adresem podpisanego.

* * *

Wysłanie delegata własnego na zjazd do Zurychu napotyka na trudności. Towarzysze, którzy sami ten wniosek stawiali, zastanawiają się dziś konferancyami krajowymi i innymi wymówkami, byle nie potrzebowali przyłożyć ręki do pracy. Nie dość uchwalić — ale uchwałę trzeba przeprowadzić — a rzeczą tych którzy wniosek stawiają, przykład dawać i starać się o wypełnienie tego, co za ich wnioskiem uchwalono.

Uchwalono wysłać delegata do Zurychu imieniem robotników kolejowych, należy się starać o fundusze na ten cel, należy przede wszystkim tam, skąd ten wniosek wyszedł.

Przedkładamy dziś rachunki organizacji kolejowej za kwartał ubiegły.

Fundusz organizacji kolejowej. Sprawozdanie za drugi kwartał od 1. kwietnia do 30. czerwca 1893. Lwów. Dochody: 3. kwietnia zebrano 3 złr. 52 kr., 3. Maja 17 zł. 83 kr., 3. czerwca 90 kr. Razem zebrano 22 złr. 25 kr. Wydatki: Na sztandar 2 złr., funduszowi partyjnemu 9 złr. 78 kr. Razem 11 złr. 78 kr.

Zestawienie: Dochody 22 złr. 25 kr., Wydatki 11 złr. 78 kr., u skarbnika 10 złr 47 kr.

Inne lokalne organizacje kolejowe — mimo polecenia zjazdu — ani funduszy nie nadesłały, ani rachunków nie zgłosiły.

Z polecenia

K. Nacher.

W sprawie ankiety przemysłowej.

Byłoby to śmieszne, gdyby równocześnie nie było smutne! »Połączone partie polityczne« socjalistów niezawistych i socjalistów »narodowców« zwołały na niedzielę 9. b. m. na godz. 9. rano zgromadzenie na podwórzu ratuszowym w sprawie ankiety odbywającej się w Wiedniu, a zwołanej przez komisję przemysłową dla zmiany obowiązującej ustawy przemysłowej. Zgromadzenie to było z małymi wyjątkami, parodją zgromadzenia robotniczego i robiło przeważnie

wrażenie humorystyczne, a gdyby nie to, że takie wystąpienia sprawę robotniczą ośmieszają i takowej szkodzą, uśmialiśmy się z niego serdecznie.

Oto przebieg zgromadzenia:

Zwołane na 9. g. zgromadzenie zagał Eliasiewicz o godz. 10. w obecności około 100 uczesników i wezwał do wyboru przewodniczącego. Głos: »Stawiam tow. Daniluka.« Daniluk obecny na podwórzu uchodzi do bramy, Eliasiewicz spostrzegłszy go woła: Tow. »Daniluk niech się usprawiedliwi przed zgromadzaniem, dlaczego nie chce przewodniczyć.« Daniluk wróciwszy usprawiedliwia się chorobą. Inny głos: »Proponuję tow. Eliasiewicza.« Podnosi się kilka rąk. Eliasiewicz: »Mniejszość. Może kto na innego kandydata?« Głos: »Niech będzie tow. Szmind.« Rozpoczyna się wołanie Szmindy, który skuteczniej od Daniluka się ukrył, wobec czego Eliasiewicz powtórnie postawił swoją kandydaturę i nareszcie wybrał się przewodniczącym. Podobna historia była z powoływaniem na sekretarzy, poczem zabrał głos ob. Matwijiszyn i bez żadnego wstępu przystąpił wprost do omawiania poszczególnych pytań stawianych przez parlamentarną komisję przemysłową ekspertem. Oświadczwszy się przeciwko »Gesellstikom« i »majstertikom«, zaznaczył, że nie żąda okłasków, zostawiając je »narodom z gramatyką«, których robotnicy nie rozumieją (przytyk do mówców socjalno-demokratycznych) i zakończył zapewnieniem słowem honoru, iż jeden majster nie może dostarczyć robotnikowi pracy przez cały rok, wobec czego jest za dozwoleńiem »chałupnictwa.« Podczas przemówienia drugiego mówcy, Schiffiera, który popierał pierwszego, rżęsiły deszcz przerywał na kwadrans obrady, a zebrani schronili się do bramy.

Po deszczu, kiedy dalej kontynuowano zgromadzenie, liczba obecnych wzrosła do 300, między którymi wielu było naszych towarzyszy.

Dalszy mówca ob. Hansel, żądał zastąpienia obecnego terminu szkołami zawodowymi. Cicimirski zaś by majstrowie robili sztukę, poczem przyjęto rezolucję domagającą się zniesienia dowodu uzdolnienia i zaprowadzenia szkół zawodowych.

Ob. Baczyński żądał skrócenia dnia roboczego, i przestrzegania minimalnego wieku robotników młodocianych, którzy oprócz do posług, używani są jako siła pociągowa. Małe dzieci — ciągną ciężary jak bydło. To szakalizm. Szkoły uzupełniające po całodziennym poniewierce, to ironja. Żąda dalej 36-godzinny odpoczynek niedzielny, apelując do religijności majsterskiej. Po przemówieniu Cicimirskiego, któremu odebrano głos bo odchodził od przedmiotu, przyjęto rezolucję w myśl wywodów ob. Baczyńskiego.

Ob. Słotwiński oświadczył się za tem, by przemysłowiec miał prawo wykonywać wszystkie roboty w zakresie jego przedsiębiorstwa wchodzące, poczem zabrał głos ob. Breiter, który wyraził niezadowolenie, iż dotąd nikt nie wyjaśnił w jakim celu zwołano zgromadzenie i objaśnia, że chodzi tu o danie dyrektyry tym, którzy pojadą do ankiety. Oświadcza się za rozciągnięciem §. 6. ust. przemysłowej na najemników dziennych. Ob. Schiffer, domaga się zniesienia ksiąg-czek robotniczych, które są środkiem kontroli policyjnej nad robotnikami, dalej Eliasiewicz, oddawszy przewodnictwo ob. Schmin-dzie, który zwrócił na zgromadzenie, wnosi, aby wybór przewodniczącego i tegoż zastępcy w zgromadzeniach towarzyszy nie podlegał zatwierdzeniu władzy przemysłowej; domagać się tworzenia przymusowych związków kas chorych i stowarzyszeń zawodowych obejmujących powiat, kraj i państwo; żądać by w sporach fachowych między robotnikiem a majstrem władza przem. przed wydaniem wyroku zasięgała orzeczeń w stowarzyszeniach zawodowych, by rozciągnąć ubezpieczenie od wypadków także na drobny przemysł; zniesienia kontroli władzy przemysłowej nad kasami chorych; przypuszczenia do tychże

kas uczni i wreszcie egzekucyjnego ściągania zaległych w kasach tych wkładek.

Przemawiał jeszcze tow. Zywicki (murarz z Krakowa) zachęcając towarzyszy swego zawodu do walki o polepszenie swego położenia i ob. Daniluk, który w dłuższej mowie opowiedział historię powstania obowiązującej ustawy przemysłowej i jej cel właściwy: ratowanie drobnego przemysłu. Zakończył wnioskiem, by wybrać komisję celem przejścia całej ustawy przemysłowej i wystania memoriału do komisji przemysłowej.

Przed zamknięciem zgromadzenia zabrał głos tow. Hudec i zaznaczywszy, że partya socjalno-demokratyczna do udziału w zgromadzeniu nie była zawezwana, ani urzędowo za niem nie agitowała, wytknął, że mimo, iż zaczepiono w rezolucjach mnóstwo drobiazgów, żaden z mówców nie zaznaczył stanowiska, jakie eksperci, robotnicy wobec zamierzonej reformy ust. przemysłowej zająć powinni. Zdaniem mówcy, reprezentaci robotników winni wogóle zająć stanowisko krytyczne i wykazać, że wszelkie plastry już na nic się nie zładzą, i że mimo wysiłków i zopór proletaryat w miejszeznikiego systemu, wprowadzi nowy oparty na idei socjalnej. Co do poszczególnych rezolucyi, to na większą ich część się godzi, protestuje tylko przeciwko oświadczeniu się za zatrzymaniem chałupnictwa, jako szkodliwego dla organizowania się robotników i za przymusowymi związkami towarzystw robotniczych, gdyż uważa za niegodne socjalistów udawanie się do rządu o przymusowe organizowanie robotników, podczas gdy tenże wolnej ich organizacji na każdym kroku stawia przeszkody. Wyraził wreszcie życzenie, aby te zawody, które do wystania eksperta do ankiety nie zostały powołane, domagały się powołania tychże u komisji przemysłowej.

Z propozycyi tej, oraz wniosku ob. Daniluka wyłowił się wniosek polecenia prezydium zgromadzenia, aby odniosło się do partji socjalno-demokratycznej i wszystkich partji socjalistycznych z propozycją wspólnego porozumienia się co do udziału robotników w ankiecie i zwołania jeszcze jednego wielkiego zgromadzenia w tej sprawie.

Na tem zebranie zamknięto. Wniosku ob. Breitera, by zgromadzenie wyraziło swe oburzenie na postępowanie policyi w Pradze i Bernie morowskim, komisarz rządowy nie dopuścił.

Odezwa

do Braci polskich we Lwowie, Krakowie w Warszawie i w ogóle do zamieszkałych w granicach polskich, a osobliwie do Braci Towarzyszy w Galicyi.

Niżej podpisany komitet i wszyscy Bracia polscy w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, proszą w imieniu towarzystwa socjalno-robotniczego, drugiej sekcji wolnomysłnych socjalistów polskich w Chicago, partyę socjalno-demokratyczną we Lwowie i Krakowie, o zamieszczenie w organach swoich następującej odezwy:

W dniu 4. czerwca br. na zwyczajnem zebraniu w towarzystwie wolnomysłnych socjalistów polskich w Chicago, postawił towarzyszy *Wojtoń* Jan wniosek, ażeby wspomniane towarzystwo, zbierało ofiary dla rodzin Braci polskich, którzy walcząc z dzisiejszym systemem społecznym w Austrii, Niemczech i Rosyi o polepszenie bytu robotniczego i o sprawiedliwość i wolność ogółu społeczeństwa ulegają więzieniom. Wniosek ten przyjęto z zapalem i wybrano natychmłast komitet wykonawczy składający się z 7 osób dla jego przeprowadzenia.

Odczuwamy wasze troski i prace partyjne, ubolewamy nad więzionymi przez władze towarzyszymi, to też stojąc lepiej pod względem materyalnym, o ile to w naszych siłach będzie, wspierać was będziemy.

Załączamy wam dwadzieścia dwa dolarów, ażebyście wspomogli rodziny więzionych i prześladowanych braci naszych, ażeby

wrogowie nasi przekonali się, że robotnicy w całym świecie się organizują i potrafią odczuć, choć tak ośiataleni, niedolę i prześladowanie swych braci organizują się legalnie i solidarnie pomagają sobie wzajemnie.

Oddajemy tę miłą ofiarę pieniężną na ręce braci pracy, partyi socjalno-demokratycznej we Lwowie i komitetowi wykonawczemu w tym celu wybranemu do rozporządzenia tą — tak skromną — kwotą. — Pracujmy około dobra społecznego i nie dajmy się zepchnąć z drogi legalnej; wytrwajcie pomimo prześladowań jak dotąd, a zaręczamy, że my tu na drugiej półkuli ziemi, także z wysiłkiem razem z wami będziemy się solidaryzować i będziemy sobie bliżcy, pomimo tak wielkiego od was przedziału!

Organizujemy się pod Czerwonym sztandarem i nie dajmy, by sztandar ten się zachwiać! Bracia! o wieleżby gorzej było, gdyby organizacja nasza nie istniała, o wieleżby kapitaliści i burżuazya nas więcej gnębiła i wyzyskiwała. Niejeden z robotników sądzi może, że wysiłki i prace nasze na nic się nie przydają, są niczem w obec kapitalizmu posiadającego na usługi swe wszystko... Tak jednak nie jest. Historia bowiem nawet nas poucza, że lud gdy chciał wolę swoją przeprowadził.

Bracia, czem więcej będą nas prześladować, tem więcej będziemy się zapalać do pracy naszej, tem więcej nas będzie, bo za jednym męczennikiem sprawy naszej, stoi stu innych. Te łyzy gorzkie matek, żon i dzieciak prześladowanych, wrzuszają więcej jeszcze naszych braci i pokażą im czem są, a czem być powinni! Serce nam pęka na widok jaki nam się przedstawia, widok płaczu i niedoli prześladowanych i ich z nędzy i głodu powolną śmiercią konających rodzin. Mężstwa jednak i wytrwania, a przyszłość będzie naszą!

Załączamy wam od wszystkich Braci Stanów Zjednoczonych serdeczne pozdrowienie i uścisk dłoni Braterskiej, dla wszystkich braci pracy.

Komitet: *Jan Wojtoń, Szymon J. Modrzewski, Józef Odalski, Grzegorz Polito-wski, Władysław Edmund, Z. Skrzyński, Włodzimierz Zdziobłowski.*

Lista ofiarodawców:

Jan Wojtoń 2 dolary, Grzegorz Polito-wski 2 dolary, Roman Stebel 2 dolary, Szymon T. Modrzewski 1 dolar, Jan Cichoń 1 dolar, Franciszek Orlikowski 1 dolar, Panna Helena Sawicka 1 dolar, Panna Zofia Petel 10 ct., Pani Katarzyna Hevel 50 ct., Karol Hevel 50 ct., Antoni Reszko 50 ct., Adam Zembrzusi 50 ct., F. Peplowski 50 ct., Z. Rogalski 50 ct., J. Odalski 30 ct., M. J. 50 ct., Sta L. 50 ct., Hipolit Hesko 50 ct., Adam Grzybowski 50 ct., Stanisław Wojtoń 50 ct., Stanisław Mroś 50 ct., Włodzimierz Tur 50 ct., Władysław Edmund 50 ct., Włodzimierz Zdziobłowski 50 ct., Stanisław Turel 50 ct., Teodor Gize 50 ct., Pan Bełkowski 50 ct., Andrzej Czerwiński 50 ct., J. Mucha 50 ct., Józef Polifowski 25 ct., W. Krokwiecki 25 ct., Ignacy Beczkowicz 25 ct., Łyczko 30 ct., A. M. 10 ct., Władysław Edmund 10 ct.

Sprawy bieżące.

Z procesu ks. Stojalowskiego. W Krakowie odbyła się przy końcu czerwca rozprawa karna przed przysięgłymi przeciw ks. Stojalowskiemu, wydawcy klerykalnych pism dla ludu wiejskiego, *Więca, Pszczółki i Dzwonu*, których celem — wedle twierdzenia ich wydawcy — jest »zwracać uwagę władz wyższych i rządu na to, co lud boli, aby na to te władze poradziły«. Nie mamy niniejszem zamiaru bliżej omawiać działalność ks. Stojalowskiego, lub poddać krytyce treść jego pismek, powiemy na razie tylko tyle, że polityka ks. Stojalowskiego jest szkodliwą dla ludu, że on lud wiejski poprostu tumani, że zamiast chłopów oświecać jeszcze bardziej ich fanatyzuje urządzaniem różnych pielgrzymek, jak n. p. do Jerozolimy, że masy bezrolnego ludu wiejskiego oddaje na pastwę chłopów-posiadaczy, że usiłuje wytworzyć stronnictwo chło-

pów jako osobnej kasty z zapoznaniem różnic klasowych wśród nich istniejących i t. d. Chcemy tylko podnieść fakty, jakie wyszły na jaw na samej rozprawie, fakty, świadczące, jak niesłychane bezprawia dzieją się w kraju naszym. Ks. Stojalowski już dlatego tylko, że agituje wśród ludu wiejskiego (mniejsza o to w tej chwili, czy rzeczywiście na tegoż korzyść), jest osobą władzom niemiłą. Władze tak duchowne, jak świeckie postanowiły go uczynić nieszkodliwym. Charakterystyczne są słowa s. p. Wierzchlejskiego, który do niego miał w ten sposób się wyrazić: »Był tu u mnie pan namiestnik, mówił mi, że ty urządzasz jakieś wiece i rewolucye, mój kochany z rządem nie zaczynaj bo może być źle! Oskarżono ks. Stojalowskiego o najróżniejsze zbrodnie, jak o nienawiść przeciw cesarzowi i władzom, o podburzanie ludu i t. d. Ale on był za lojalny, aby się takich zbrodni dopuścić; został też uwolniony. Ks. Stojalowski posiada dokument od arcybiskupa, w którym mu prywatnie zapowiedziano, że zostanie mu wytoczone śledztwo sądowo-karne i że będzie suspendowany, jeżeli nie przestanie manifestacji politycznych. A gdy już siedział w więzieniu, dawano mu instrukcję: »Czmychnij ty z więzienia, my ci damy pocztę od proboszcza do proboszcza i wynieś się do Ameryki.« — Dalej dowiadujemy się z rozprawy, że starostwa bezprawnie wydały nakaz urzędowi pocztowym, aby nie doręczały pism prenumeratom ks. Stojalowskiego, na dowód czego tenże przedłożył akta oryginalne, dalej, że władza polityczna kazała odbierać kalendarze i pisma »Wieniec« i »Pszczółka« które już były w rękach ludzi — co jest wręcz przeciwne ustawie. Następnie poruszoną była na rozprawie sprawa chłopca Pszonaka, skazanego za wzięcie drzewa z lasu, który był przedmiotem sporu między nim a dworem. Z aktów odczytanych wypływa, że sąd karne rozstrzygał tu o sprawie własności, należącej do kompetencji sądu cywilnego. Skonstatowano nadto na rozprawie, że Pszonaka bosego skuto w dyby, tak że na drugi dzień miał nogi od dybów do krwi poranione. A gdy się skarżył odpowiadano mu: Nie się nie bój, Pan Bóg więcej cierpią, to i ty wycierpisz«. I tak przez 6 dni był zakuty w dybach, że się ruszać nie mógł. Pszonak zeznał także, że go pisarze »prali i bili po głowie i szturkali kolanami«. Na to odezwał się prokurator: »Całkiem słusznie robili, cóż mieli ci cukierka dać?« A przewodniczący dodał: »W areszcie siedzisz tak długo, a przecie tak dobrze wyglądasz! W taki to sposób przemawiają stróże ustawy!! Nie do uwierzenia a jednak w *Nowej Reformie* czytaliśmy te słowa, dotąd nie sprostowane. Ze względu na cenzurę nie dodajemy żadnych z naszej strony uwag do powyższych faktów, czytelnicy łatwo się ich domyślą.

Fr.

Z Stanisławowa donoszą nam: Zorganizowani towarzysze krawieccy wnieśli przez swego męża zaufanie podanie do c. k. Starostwa z prośbą o polecenie rządowi stowarzyszenia przemysłowemu krawców rozpisania wyborów do Wydziału towarzyszy krawieckich, jakoteż Sądu polubownego towarzyszy, gdyż od czasu wprowadzenia w życie ust. przem. t. j. od r. 1893 instytucja ta wcale nie istnieje w naszym mieście.

W Wiedniu około sto tysięcy osób brało udział w demonstracji, urządzonej w niedzielę d. 9 lipca przez partję socjalno-demokratyczną na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Na dwóch zgromadzeniach w ogromnej hali ratusza i na olbrzymim dziedzińcu ratuszowym zaledwie mniejsza połowa demonstrujących mogła być obecna, podczas gdy większość stała na wielkim placu dokoła ratusza. Na dziedzińcu zagał tow. Reuman, przewodniczył tow. Popp, przemawiali tow. Adler i Schuhmayer, poseł Pernerstorfer, towarzysza Dworzak, oraz z prowincyi Roscher i Busetzky. W hali byli zebrani przeważnie robotnicy czescy; zagał tow. Bretschneider, przewo-

dniczył tow. Korzinek, przemawiali tow. Krejci i Rouscha, obaj po czesku, tow. Schuhmayer po niemiecku i towarzysza Vyhldal po czesku. Na obu zgromadzeniach uchwalono równobrzmiącą rezolucję za powszechnem prawem wyborczem, w której między innemi wyrażono protest przeciw postępowaniu władz w Pradze i Bernie. Pomimo tak liczego udziału w demonstracji, porządek nie został zakłócony dzięki temu, że policja nie zachowała się prowokująco. Podnieść nawet wypada, że dokoła ratusza nie widać było ani jednego policyanta, dopiero na odlegających ulicach stały pojedyncze oddziały policji w pogotowiu, nadto w koszarach wojsko było skonsygnowane. Nad porządkiem w ratuszu i dokoła tegoż czuwało około 2000 robotników z czerwonymi odznakami. Bardzo wielu robotników miało czerwone goździki na kłapach surdutów, a robotnice wdziały czerwone staniki. — Zapal był ogromny. W dniu w którym odbyła się rzeczona demonstracja, ogłosił jeden z dzienników pułurzędowych, że minister Taaffe zamierza przedłożyć projekt zaprowadzenia izb robotniczych, któreby wybierały po kilka posłów do parlamentu. Wiadomość tę przyjęli zebrani w ratuszu z ogromnem oburzeniem. I słusznie wyraził się towarzysz Adler »my kpimy z takich podarunków«. Zamiast dać nam, należące nam się prawa polityczne, a przedewszystkiem prawo powszechnego głosowania, chce nam pan Taaffe rzucić kość do obgryzienia.

Fr.

W Czechach panują wyjątkowe stosunki. Wbrew ustawie władze nie pozwalają na zgromadzenia. Do czego to prowadzi, okazało się na dniu 18 czerwca, w którym to dniu przyszło do krwawych starć w Pradze. W niedzielę d. 2 lipca powtórzyło się to samo. Towarzysze nasi zwołali zgromadzenie, tym razem do Lieben w okolicy Pragi. Lecz władza ogłosiła zakaz, a dla utrzymania w mocy zakazu urządziła demonstrację, jakiejby nawet odbyciem zgromadzenia osiągnąć nie było można. Oto w Lieben już rano w niedzielę w pogotowiu do walki stał pułk piechoty, szwadron dragonów, oddział żandarmeryi i 80 policyantów uzbrojonych w ostro nabite karabiny. O godzinie 9 rano zebrali się około 1000 osób w oznaczonym miejscu. Dowiedziawszy się o zakazie, zgromadzeni opuścili lokal i udali się grupami do Strasznic, do pewnego ogródka restauracyjnego wznosząc po drodze okrzyki: »niech żyje powszechne prawo wyborcze«. Tu pili piwo, śpiewali pieśni i rozmawiali z sobą. Po nie długim czasie nadciągnęło wojsko, policja i żandarmerya. Do ogrodu weszło 3 komisarzy z kilkoma żandarmami. Komisarze wezwali obecnych do rozejścia się. Nikt się nie ruszył. Dopiero, gdy jeden robotnik wezwał towarzyszy, aby lokal opuścili, ci spokojnie wyszli. Ponieważ goście zamyknęto wojskiem, musieli robotnicy wąską ścieżyną pełną wracać do miasta. Nie chcąc podeptać zboża, szli zwolna naprzód w długim pochodzie. Z tej okoliczności skorzystało wojsko i policja, aby uderzyć na bezbronnnych robotników. Raniono wielu, stracono jedną kobietę, aresztowano 88 osób, wśród tych 4 kobiety. Nazajutrz powołano namiestnika Czech, hrabiego Thuna, do Wiednia. Zdaje się, że mu tam wyjaśniono, iż nie uchodzi urządzić polowania na nieuzbrojonych ludzi, chociażby to nawet tylko robotnicy byli.

Fr.

Salzburski krajowy komitet partyjny ogłasza, że »Allgemeine Zeitung« przestała być organem partyjnym, ponieważ redaktor tego pisma nie chciał się poddać uchwałom konferencji partyjnej.

»Przeglądu socjalistycznego«, pisma naukowego wydawanego przez dra Limanowskiego w Paryżu wyszedł zeszyt 2. i 3. (razem). Zawiera on: Artykuł wstępny. Rzut oka na robotnicze związki zawodowe i ich znaczenie dla proletaryatu (Anglia). Ruch robotniczy w Królestwie Polskiem

w okresie trzech lat ostatnich. Ruch socjalistyczny we Francji (Marksieści). Stanisław Worcell. O niemieckiej socjał-demokracji. Z rewolucyjnej publicystyki rosyjskiej. Korespondencya z Galicyi. Z pod zaboru pruskiego. Kronika socjalistyczna. Ze statystyki społecznej. Rozmaitości.

Cena całego zeszytu obejmującego 128 str. druku wynosi 60 ct.

Adres redakcyi: Mr. Charles Szubert 6. rue de la Ville-Neuve a Paris.

Pokwitowanie.

Kwitujemy niniejszem odbiór kwoty 54 złr. 70 kr., nadesłanej od Towarzyszy socjalistów polskich w Ameryce (patz odezwa) przez towarzyszy Jana Wójtonia i Szymona Modrzewskiego.

Za komitet:

Karol Nacher. Antoni Mańkowski.

Lokal Stowarzyszenia robotniczego „Siła“ zostaje z dniem 15. lipca przeniesiony na ulicę Ormiańską l. 29. l. piątro.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy. Zebrano przez K. K. od: Al. 5 ct., Alt. 6, Gazeta Przemyska 2, Pierwsza korona należy się partyi »socjalno-demokratycznej« W. 50. Malenka Nauczycielka 1 złr., P. J. 4, S. J. 2, Sig. 4, Mad. A. 2, Bo. J. wł. bl. 1, Marki na brosz. Amic. 15, Alto. 15, M. Jar. 2, »Cel publiczny« razem 60, Gery. 3, Salam. D. 4, Kat. 2, Ponieważ w wieku XIX. w roku 1893 kupiec i arendarz Lajba Banner w Laszkach Górnych sprzedał swoje grzechy za »halbę piwa« daje 10 ct. na fundusz prasowy z tem zastrzeżeniem, by mu znaleziono drugiego kupca, by swoje grzechy mógł drugi raz sprzedać 10, Rozwo. 20, J. D. 10, przez Sch. Gold. 3, Swita 4, K. 1, Schw. 2, Schw. 1. S. 1. Edn. 1, Rozwod. 13, J. O. 4, KK. 65, Scil. 5, KK. 65, KK. 31, Munk. 24, Dut. 2, Kras. 1, Cybula 3, Bl. 10, Szczep. 10, Mazur 2, Kozakiewicz 2 złr., Dzied. 5, Za zaproszenia 40, Piaskarz 5, Indor 5, Petryczak 10, Boz. Jul. 20, Jawor 3, W. W. 2 złr. T. K. 20, przez Kozakiewicza. Ger. 5, Żatki 4, Pody. i Str. 15. Fundusz wydawniczy z r. 1885 5 złr., Wiedza to potęga 3 złr. 10 ct., dr. B. 2 złr.

Na fundusz agitaacyjny. Przez Pi. 8 złr. 31 ct., Na ofiary ruchu 50, przez Koz. na ofiary ruchu 40, za książeczkę 6, Z pracowni W. W. 58, z beczki piwa podatek 18, za ruskie druki 6, z puszek 1 złr. 07 ct., Słowik 42½, Pt. 5, z kolacyi 46, przez Jar. 20, Koz. 17, Zgromadzenie ratuszowe z 18 czerwca 2 złr. 44, Przez oświatę do wolności 90, z puszek wyjęto 70, przez Cza. na ofiary ruchu 21, przez Da. 57, En avant 55 Kita 20, Szybolkiewicz 10, J. Łoz. na skazańców 2 złr. 50 ct. Jar. 5 ct.

Na wydawnictwo De Amicisa. Przez Fre: »Czwarte« 80, Łopuszański 1 złr. Przez oświatę do wolności 1 złr. przez Hor. 5 złr. 90 ct., A. Z. 3 złr. 60 ct. Przez oświatę do wolności 1 złr. »Czwarte« 1 złr. 20 ct.

Nadesłane.

(Rubryka za którą nie bierze odpowiedzialności redakcyja).

Podziękowanie składamy pani *Auerhan*, za darowane książki dla naszych stowarzyszeń!

W Redakcyi naszej są do nabycia komplety. »Siły« z roku 1892 czyli za cały czas swego istnienia za cenę zniżoną, bo tylko po 60 ct. za komplet, z przesyłką 70 ct.

Wzywam pana *Jana Alexandra Zajaca* ślusarza przy kolei państwowej w *Przemysku*, ażeby wypożyczyć odemnie kwotę natychmiastowo mi zwrócić, gdyż w przeciwnym razie, udać się będę musiał na drogę inną. I.... S....

W niedzielę 16. lipca 1893

odbędzie się

na dochód Stowarz. Rob. »Siła«

w ogrodzie

p. Karola Kisielki nad stawem

»Festyn ludowy«

z bardzo urozmaiconym programem

Muzyka Towarzystwa »Harmonii«

Wstęp od osoby 15 ct. bilet familijny 40 ct.

Początek Festynu o godz. 3½ popoł.